

W jubileuszowym roku 90-lecia polskiego nadzoru górniczego kontynuujemy cykl retrospekcji żyjących szefów Wyższego Urzędu Górniczego, ilustrujących jego ewolucję w ostatnim ćwierćwieczu. Naszych rozmówców pytamy o główne wyzwania, którym poświęcali najwięcej wysiłku w okresie swej prezesury, oraz o sugestie, na czym obecnie powinien koncentrować się nadzór górniczy. Dziś publikujemy wypowiedź Wojciecha Bradeckiego, prezesa WUG w latach 1998-2006.

W wirze głębokich przemian

Prawie dziewięć lat mojej prezesury przypadło na okres intensywnej restrukturyzacji górnictwa. Były to lata likwidacji wielu kopalń oraz zmniejszania zdolności produkcyjnych w kopalniach czynnych. Te zmiany nie ominęły również nadzoru górniczego. Liczba okręgowych urzędów górniczych została w tym okresie zredukowana z 15 do 10. Nie odbiło się to negatywnie – tę okoliczność chcę wyraźnie podkreślić – na realizacji priorytetowego zadania nadzoru górniczego, jakim jest czuwanie nad bezpieczeństwem w tej branży.

Wyniki w tym zakresie były zupełnie przyzwoite, a na pewno się nie pogarszały. W kontekście likwidacji kopalń chcę również przypomnieć o utworzeniu archiwum dokumentacji mierniczo-geologicznej. Jej zgromadzenie było bardzo potrzebne szczególnie dla ówczesnych, ale i obecnych inwestorów, prowadzących działalność gospodarczą na terenach górniczych i pogórniczych. Na okres mojej prezesury – w następstwie zmian w ustawie o administracji publicznej – przypadła też zmiana podległości Wyższego Urzędu Górniczego

Wojciech Bradecki urodził się w 1947 r. w Zabrzu. Ukończył wyższe studia na Wydziale



Górnicych Politechniki Śląskiej w Gliwicach z dyplomem mgr. inż. górnika w 1970 r. W tym samym roku rozpoczął pracę zawodową w kopalni Sośnica jako stażysta pod ziemią. Przechodził następnie kolejne szczeble zawodowe, aż do stanowiska naczelnego inżyniera. We wrześniu 1990 r. podjął pracę w Wyższym Urzędzie Górniczym na stanowisku doradcy prezesa, a 30 listopada tegoż roku został powołany na stanowisko wiceprezesa WUG. W kwietniu 1996 r. przeszedł do pracy na placówce zagranicznej Węgłokoksu, gdzie pełnił funkcję dyrektora spółki Węgłokoks-Danmark w Kopenhadze do chwili powołania go przez premiera na stanowisko prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Objął je 30 stycznia 1998 r.

go w ustroju centralnych urzędów państwa. Spod bezpośredniego zwierzchnictwa prezesa Rady Ministrów ten nadzór na krótko przejęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, a następnie wylądowaliśmy w Ministerstwie Środowiska.

Na te lata przypadła też pora najintensywniejszych przygotowań, poprzedzających wejście Polski do Unii Europejskiej. W ramach ówczesnego narodowego programu przystosowywania się do członkostwa następowała również implementacja dyrektyw unijnych do naszych przepisów w zakresie bezpieczeństwa w górnictwie.

Pozostając na czele państwowego nadzoru górniczego, zawsze lansowałem partnerstwo, a więc rodzaj relacji, w których inspektor jest nie tylko policyjnym egzekutorem przepisów – ta rola jest oczywiście ważna i nieunikniona – ale też nauczycielem i doradcą, który dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem z ludźmi pracującymi w trudnych warunkach. Utrwalanie takich partnerskich relacji teraz i w przyszłości jest moją sugestią w jubileuszowym roku. **JECH**